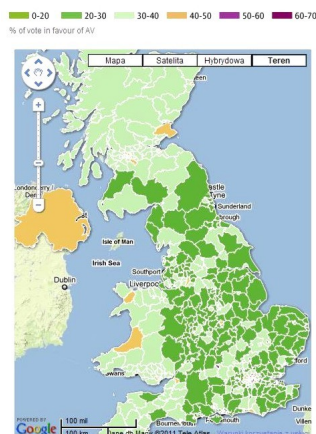


Brytyjskie mohery pokonały 2:1 siły postępu

Wpisany przez Jerzy Przystawa

sobota, 07 maja 2011 14:12 - Poprawiony sobota, 07 maja 2011 14:18



Co się stało? W piątek 6 maja 2011, o godzinie 20.44 BBC przekazała oficjalną wiadomość, że obywatele Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej zdecydowanie, większością głosów ponad 2:1, odrzucili w referendum propozycję unowocześnienia ich systemu wyborów do Izby Gmin i wprowadzenia australijskiego systemu AV w miejsce obowiązującego od niepamiętnych czasów systemu FPTP (*First Past The Post* - pierwszy na mecie).

Do tej pory mandat, w jednomandatowym okręgu wyborczym (JOW), przypadał kandydatowi uzyskującemu najwięcej głosów poparcia. W systemie AV (*Alternative Vote* - głos alternatywny) wyborcy mieliby obowiązek ponumerowania wszystkich kandydatów stosownie do swoich sympatii, a mandat uzyskiwałby kandydat, któremu, po odpowiednich przeliczeniach przypadałoby ponad 50% preferencji. Ten nowoczesny i udoskonalony system stosują u siebie, jak dotąd, Australia, Wyspy Fidżi i Papua Nowa Gwinea.

Ale większości Brytyjczyków ta propozycja się nie spodobała. Szuka się różnych wyjaśnień tego przykrego stanu rzeczy. Jedni twierdzą, że termin referendum był źle dobrany: lepiej byłoby głosować jesienią. Inni utrzymują, że kampania na rzecz AV była zbyt niemrawa. Jeszcze inni zarzucają Konserwatystom, że prowadzili walkę nie fair. Twierdzi się też, że lepiej było od razu pójść na całość i zaproponować wybory proporcjonalne (jak listy partyjne w Polsce), a nie odwoływać się do półśrodków, jak AV. A według wybitnego brytyjskiego analityka politycznego, prof. Johna Curtisa, zwycięstwo zmurszałej tradycji zapewнили konserwatyści, ludzie starsi i bez wyższego wykształcenia. Wysoko wykształcona, postępująca młodzież była za zmianą. Niestety, było jej za mało. Na 440 okręgów głosowania zwolennicy Tak dla AV zwyciężyli jedynie w kilku, ale za to nie było gdzie, bo w Cambridge, w okręgu Lambeth w Londynie i w Kelvin w Glasgow.

Co oznacza taki wynik referendum brytyjskiego?

Po pierwsze, bolesną porażkę partii Liberalno-Demokratycznej i jej przywódcy, obecnego

Brytyjskie mohery pokonały 2:1 siły postępu

Wpisany przez Jerzy Przystawa

sobota, 07 maja 2011 14:12 - Poprawiony sobota, 07 maja 2011 14:18

wicepremiera, Nicka Clegga. To Liberałowie domagali się zmiany systemu wyborczego, referendum było ich pomysłem i zgoda na referendum ze strony Konserwatystów była warunkiem wejścia Liberałów do koalicji rządzącej. Czwartkowe głosowania to prawdziwy cios. Nie tylko bowiem sromotnie przegrali referendum, ale ponieśli też druzgocą porażkę we wszystkich wyborach, jakie odbywały się tego samego dnia: w wyborach do parlamentów narodowych w Szkocji, Walii i Irlandii Północnej i prawie we wszystkich wyborach samorządowych na terenie całego Królestwa. W porównaniu do poprzednich wyborów z 2007 roku Liberałowie stracili prawie 700 mandatów radnych w samorządach. Nic więc dziwnego, że w samej partii pojawiają się od razu głosy wzywające Clegga do ustąpienia z przywództwa partyjnego. Za wzór w tym miejscu stawia się lidera Laburzystów w Szkocji, który natychmiast po przegranych wczoraj wyborach ogłosił, że ustępuje ze stanowiska. Pojawiają się też głosy krytykujące Liberałów za pozostawanie w koalicji. Niektórzy uważają, że Liberałowie, jeśli chcą uzyskać w przyszłych wyborach parlamentarnych dobry wynik, powinni wyjść z koalicji i przejść do opozycji.

Po drugie, wynik referendum i wyniki wyborów czwartkowych bardzo wzmocniły pozycję premiera, Dawida Camerona i jego partii. Zwycięstwo w referendum to w dużym stopniu jego osobista zasługa. Natomiast wybory lokalne pokazują, że po roku rządzenia jego partia cieszy się równie wielkim poparciem, jak przed ubiegłorocznymi wyborami, co samo w sobie jest wielkim sukcesem. Daje mu to również dodatkowe atuty w polityce międzynarodowej.

Po trzecie, wynik referendum wyrywa dywan spod nóg wszystkich tych świątłych krytyków JOW w systemie FPTP, którzy już dawno ogłosili, że jest to system archaiczny i anachroniczny, nieodpowiadający czasom postępu ludzkości, sprzeczny z zasadą sprawiedliwości społecznej, a przede wszystkim, że jest to system, którego sami Brytyjczycy już od dawna chcą się pozbyć. 70% głosujących za systemem FPTP zadaje kłam tej demagogii i pokazuje raz jeszcze, że obywatele, gdy tylko mają szansę wypowiedzieć się w tej sprawie, wybiorą prosty, jasny, zrozumiały i uczciwy system wyborczy a nie takie czy inne zabawy w przeliczniki. Jest to też optymistyczny sygnał dla innych krajów Europy i świata, że można jeszcze i dzisiaj powiedzieć stanowcze NIE wyborom z listy partyjnych.

Po czwarte, druzgocące zwycięstwo opcji FPTP ma znaczenie dla nas w Polsce, dla perspektyw porzucenia partyjniackiego systemu wyborczego na rzecz wzoru brytyjskiego. Na Wyspach Brytyjskich mieszka i pracuje dzisiaj ok. 2 miliony polskich imigrantów zarobkowych. Aczkolwiek imigranci z reguły mało interesują się życiem politycznym kraju, do którego przyjechali na zarobek, to jednak nie mogli nie dostrzec żywej kampanii referendalnej i z pewnością wielu z nich musiało się dowiedzieć o co ten cały szum i o co chodzi? Dowiedzieli się więc nie tylko, że posłów można wybierać w zupełnie inny sposób niż w Polsce, ale że ogromna większość Brytyjczyków taki sposób popiera i jest z niego zadowolona. W Polsce, jak wiadomo, nie tylko Ruch Obywatelski na rzecz JOW domaga się wprowadzenia brytyjskiego

Brytyjskie mohery pokonały 2:1 siły postępu

Wpisany przez Jerzy Przystawa

sobota, 07 maja 2011 14:12 - Poprawiony sobota, 07 maja 2011 14:18

systemu wyborczego, ale sam Premier był łaskaw oświadczyć, że *nie spocznie dopóki nie wprowadzi w Polsce JOW do Sejmu*

. Wywiązaniu się z tej obietnicy przeszkadza mu tylko opozycja, a nawet i partia koalicyjna, czyli PSL. Jest więc sam jeden przeciwko wszystkim. Można więc teraz mieć uzasadnioną nadzieję, że Polacy, którzy pojechali do Zjednoczonego Królestwa za chlebem, przywiozą stamtąd nie tylko tak nam potrzebne pieniądze, ale przede wszystkim wiedzę o innym rozwiązaniu ustrojowym, innym sposobie wyłaniania posłów i innym ich funkcjonowaniu. Ich pomoc w tym zakresie może się okazać bezcenna.

Jerzy Przystawa

Wyniki referendum za wprowadzeniem systemu wyborczego AV (*Alternative Vote*) w Wielkiej Brytanii. U góry obrazka skala poparcia dla AV (odcienie zieleni oznaczają poparcie od 0 do 40 proc., kolor pomarańczowy 40-50 proc.). Źródło: The Guardian